

15. Niedziela Zwykła – Rok A 12 lipca 2020 r.

Refleksja

Słowo Boga jest ziarnem. Nie jest gotowym produktem typu instant. Mamy dziś szybkie kubki, kawę rozpuszczalną, dania z kuchenki mikrofalowej. Parę chwil i chemiczna strawa gotowa do konsumpcji. Chcemy, by wszystko było natychmiast gotowe do zjedzenia, wypicia, użycia. Jeśli coś nie działa od zaraz, to znaczy, że coś jest nie tak. Takie konsumpcyjne podejście przenosimy na sprawy duchowe. Także od Boga domagamy się szybkich odpowiedzi, gotowych formuł, prostego przepisu na złagodzenie bólu, na wątpliwości, na trudności w modlitwie, na zawiedzioną miłość.

Słowo Boże ma formę „półproduktu”. Aby objawiła się jego życiodajna moc, aby był owoc, konieczne są dwa czynniki: czas i odpowiednie warunki do wzrostu. Słowo wymaga posiania w głębę życia. A potem trzeba podlewać zasiew codzienną modlitwą, wystawiać się na słońce Bożej łaski, czyli korzystać z sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii. Posiane ziarno wymaga regularnego odchwaszczania, czyli spowiedzi. Konieczna jest wreszcie cierpliwość.

Bóg nie tylko umie czekać, ale ponadto jest niezwykle hojny w inwestowaniu w nas. Wręcz nierozsądny. Czy z ekonomicznego punktu widzenia nie byłoby lepiej najpierw wyselekcjonować glebę, sprawdzić jej jakość i tylko na tej dobrej siać? Po co wysiewać na drogę, na skały czy między chwasty? To marnowanie Bożych darów. Boża ekonomia jest inna. Boży siewca siewa wszędzie, gdzie tylko się da. Nie przestaje pokładać nadziei w każdym człowieku, nawet w tym beznadziejnym. Bóg nieustannie traci, aby nas pozyskać. Ale czy nie taka jest właśnie logika krzyża?

Jeśli po stronie Boga jest tak niezwykła hojność w dawaniu, to po stronie człowieka powinna pojawić się hojność w przyjmowaniu. Im więcej łaski, światła wejdzie w Twoje życie, tym większe będą owoce. A jeśli pozostaniesz zamknięty, nieufny wobec darów Boga, stracisz nawet to, co w tej chwili wydaje ci się twoją zdobyczą, sukcesem, „wypracowanym” szczęściem.

ks. Tomasz Jaklewicz

Złota myśl tygodnia

Życie można tylko tym, co się przetwarza. Nie daje życia to, co jest złożone w człowieku jak w magazynie (*Antoine de Saint-Exupéry*).

Na wesoło

Mały Jaś wita ciocię, która przyjechała w odwiedziny:

- Dzień dobry, ciociu! Ale się tata ucieszy!
- Dlaczego, kochanie?

- Bo przed chwilą powiedział, że tylko Ciebie brakuje nam do szczęścia...

- Synku, kiedy poprawisz dwójkę z matematyki?

- Nie wiem mamusiu, nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rąk.

Patron tygodnia – św. Ewagriusz z Pontu – 13 lipca

Ewagriusz pochodził z Ibora, w Poncie. Urodził się około 345 r. Bazyli z Cezarei uczynił zeń lektora. Po śmierci biskupa (379) Ewagriusz związał się ze św. Grzegorzem z Nazjanzu. Grzegorz udzielił mu diakonatu i silnie wpłynął na jego wyrobienie i koncepcje. Gdy w 381 r. Grzegorz zrezygnował ze stolicy patriarszej, Ewagriusz przebywał w Konstantynopolu. Wkrótce potem porzucił zapowiadającą się świetnie karierę, bo - jak mówiono - zadrzył się w żonie jakiegoś dostojnika. W ten sposób zainicjował pierwszy etap swego zwrotu ku życiu ascetycznemu.

Przebywał następnie w Jerozolimie, gdzie przyjęli go Melania Starsza i Rufin. Ten ostatni zasugerował mu życie zakonne wśród mnichów Egiptu. Ewagriusz udał się tam około 383 r. i pozostał do śmierci. Dwa lata spędził na pustyni Nitrii, potem przez czternaście lat żył w pustynnych okolicach nazywanych Cellulae. Kontaktował się z Makariuszami, przy czym Makariusza Egipcjanina odwiedzał na pustyni Sketis. Oddawał się najsurowszym wyrzeczeniom, a na skromny pokarm zarabiał przepisywaniem rękopisów.

Patriarcha Aleksandrii Teofil chciał mu udzielić sakry biskupiej, ale Ewagriusz uchylił się od przyjęcia tej godności. Wyczerpany surową pokutą, zmarł tuż po Epifanii 399 r., mając 54 lata. Jego uczeń, Palladiusz, uwiecznił go w swej Historia Lausiaca. Nieco wiadomości o nim podali także historycy bizantyjscy: Sokrates i Sozomenos. Oni też niejedno przekazali o bogatej twórczości Ewagriusza, która zachowała się tylko częściowo. Obszerniejszymi dziełami były: Practicos, Gnosticos, Kephalia gnostica i Antirrheticus. Autor, zawsze posądzany o orygenizm, był w nich nieraz dwuznaczny, balansował nawet na granicach ortodoksji lub zbliżał się ku niektórym formom gnozy. Przede wszystkim pozostawił jednak wielkie i bardzo cenne świadectwo duchowości ojców pustyni i ogromnie zaważył przez to na dalszym rozwoju chrześcijańskiej ascezy.

Opowiadanie

Noc

Dwóch mnichów nabożnie recytowało Psalm 127:

„Jeżeli domu Pan nie zbuduje,
na próżno się trudzą, którzy go wznoszą.

Jeżeli miasta Pan nie strzeże,
daremnie czuwają straże.

Daremne jest wasze wstawanie przed świtem

i przesiadywanie do późna w nocy.

Chleb spożywacie zapracowany ciężko,
a Pan i we śnie darzy swych umiłowanych”.

Ostatnie zdanie zaciękało młodszego z nich.

- Bracie – powiedział – co znaczy: „Pan i we śnie darzy”?

Starszy mnich odpowiedział:

- Kiedy Bóg stworzył świat, powierzył ludziom zadanie uprawiania ziemi i wykonywania pracy, aby w ten sposób rozwijać świat i go udoskonalać. Do tej pracy Bóg dał człowiekowi dzień, natomiast sam postanowił pracować nocą. Tym samym stworzył sen. I od tego czasu, kiedy człowiek śpi, Bóg wzywa jego duszę do nieba i robi dokładny jej przegląd, aby człowiek o poranku odnalazł nowe siły do życia. Kiedy śpimy, nasza dusza wraca do Boga, aby nie zapomnieć o swoim Stwórcy.

Dlatego sen można nazwać „ósmym sakramentem”.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Całkowicie błędzą i odbiegają od prawdziwego i czystego pojęcia oraz nauki świętej liturgii ci, którzy uważają ją za zewnętrzną jedynie i pod zmysły podpadającą część Bożego kultu, lub za jakiś ozdobny aparat ceremonii. Nie mniej myślą się ci, którzy ją pojmują jedynie jako zbiór praw i przepisów, którymi Hierarchia kościelna ustala urządzenie i porządek świętych obrzędów. Wszyscy więc powinni wiedzieć, że nie można uczcić godnie Boga, jeżeli myśl i wola nie wznosi się ku zdobywaniu doskonałości życia” (Pius XII).